Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 179. | Sobota 17-go października 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

O właściwe ramy autonomji palestry.

Wobec prac. jakie w łonie rządu toczą się nad przygotowaniem ustawy o ustroju adwokatury, należałoby zwrócić uwagę na jeden niezmiernie ważny moment, który winien być należycie uwzględniony przy tworzeniu nowego statutu palestry polskiej. Chodzi mianowicie o to, że dotychczasowy statut o ustroju palestry z 30 grudnia 1918 r., normując ustrój adwokatury w Polsce, nadał jej ramy szerokiej autonomji, uniezależniające ją prawie całkowicie od władz państwowych. Rady adwokackie są dotychczas instytucjami niezawisłemi o charakterze publiczno prawnym, — instytucjami, którym całkowicie powierzone jest regulowanie wewnętrznego życia stanu adwokackiego oraz sprawowanie władzy dyscyplinarnej nad poszczególnymi jego członkami. Stwarzając tak szerokie ramy autonomji korporacyjnej i dając adwokaturze tak rozległe przywileje, państwo miało na względzie nietylko dobro samego stanu adwokackiego, ale i przedewszystkiem interes ogólny, wychodząc z założenia, że zorganizowana w ten sposób, niezależna palestra będzie w społeczeństwie czynnikiem postawionym bardzo wysoko, nie podlegającym naciskowi elementów postronnych, a odpornym na wpływy partyjno-polityczne.

Doświadczenie jednak powiedziało zupełnie co innego. Okazało się, że stan adwokacki w Polsce nie umiał należycie wykorzystać swych praw, a zupełnie omal nie zrozumiał swoich obowiązków. Polskie przepisy o palestrze regulowały jej ustrój na terenie b. zaboru rosyjskiego, oraz stworzyły Naczelną Radę Adwokacką, mającą reprezentować całą palestrę Polski i pełnić funkcję drugiej instancji od dyscyplinarnych orzeczeń Rad Okręgowych. Była to nowość, nieznana na Zachodzie Europy, gdzie — jak np. we Francji, czy też w Anglji, — do rozpatrywania spraw dyscyplinarnych powołany był czynnik sądowy.

W praktyce więc — tak szeroko ujęte prawo autonomji zostało źle pojęte, a natomiast dobre intencje jego twórców zostały wypaczone i zniekształcone. Zwłaszcza obserwacje z ubiegłych dwóch lat mówią o tem najwyraźniej. Adwokatura bowiem dała się wciągnąć w wir walk politycznych, pozwoliła się użyć jako narzędzie walki ze sprawującemi w Rzeczypospolitej władzę rządami, — stała się narzędziem walki, wszczętej i prowadzonej przez opozycyjne czynniki partyjne. Stojący na jej czele ludzie zapomnieli, iż palestra tworzy korporację zawodową, z natury rzeczy apartyjną i apolityczną.

Stąd też byliśmy świadkami całego szeregu wystąpień, nielicujących z charakterem korporacyjnym adwokatury i podrywających do niej zaufanie społeczeństwa. W swoim czasie adwokatura warszawska uzurpowała sobie np. „prawo" osądzania p. Stanisława Cara, który sam będąc adwokatem, pełnił funkcje najpierw wiceministra, a później ministra sprawiedliwości. Podniosła od siebie przeciwko niemu wszystkie zarzuty opozycji partyjnej, a nawet posunęła się do próby teroru, przeprowadzając akcję za... nieprzyjęciem go na listę adwokatów, kiedy ustąpił ze stanowiska ministra. Później otwartą z nim walkę, jako z urzędującym nanowo ministrem sprawiedliwości, podjął adwokat Nagórski, wicedziekan Rady Okręgowej w Warszawie, posuwając się aż do wzywania do nieposłuszeństwa wobec władzy. Niezmiernie charakterystycznem było, że kiedy we wrześniu ub. roku władze prokuratorskie wydały nakaz aresztowania szeregu posłów, osadzonych następnie w Brześciu, — Rada Adwokacka w Warszawie wystąpiła z opozycyjnemi uchwałami, nie znając absolutnie sprawy, a opierając się jedynie na plotkach i domysłach prasy partyjnej.

Urządzając swoje wewnętrzne życie organizacyjne, adwokatura wysuwała na czoło swych instytucyj ludzi, wybitnie zaangażowanych w walce politycznej przeciwko rządom pomajowym. Jej to przecież oficjalny i czołowy przedstawiciel, adwokat Jan Nowodworski, w związku z toczącym się procesem o wypadki 14 go września 1930 r. w Warszawie, w czasie którego na sali sądowej zmarł na udar serca badany jako świadek 72-letni adwokat Korenfeld — w imieniu Klubu Narodowego zgłaszał w Sejmie projekt ustawy, celem którego było wpłynięcie na treść wyroku przeciwko sprawcom krwawych zaburzeń warszawskich. Nie cofano się więc przed żadną drogą, chwytano się najprzeróżniejszych sposobów, angażując się czynnie w wystąpieniach przeciwko rządowi. Doszło nawet do tego, że adwokatura, mająca decydujący wpływ na koło prawników w Warszawie, podejmowała uchwały, domagające się postawienia przed jej „sądem" sprawującego władzę ministra sprawiedliwości, wdzierając się w uprawnienia, przewidziane w Konstytucji, jedynie dla Trybunału Stanu.

Przytoczone fakty, oraz cały szereg jeszcze innych wskazują wyraźnie, że wzrost tendencyj partyjno-politycznych wśród palestry polskiej doszedł do tego stanu niemożliwego, do tolerowania w instytucjach, którym to samo państwo nadało charakter publiczno-prawny, a które, powołane do właściwych zadań, dały się, niestety, wciągnąć w odmęt walk partyjnych i manifestacyj przeciwko rządowi. Autonomja przyznawana była palestrze jako korporacji zawodowej. Nie może ona być nadal utrzymywana w tej formie, jak dzisiaj, wobec faktu, że korporacja zawodowa palestry weszła na polityczne bezdroża, na których zagubiła sens i wartość przyznawanych jej dotąd przywilejów.

Wprowadzając w życie nowy ustrój palestry polskiej, rząd winien mieć na uwadze dotychczasowe doświadczenia, które wskazują jaknajwyraźniej, że nadzór władz państwowych, a sądowych w szczególności, nad korporacją adwokacką winien być w wybitny sposób rozszerzony, — tego bowiem domaga się wzgląd na interes publiczny. S-ki.

Komisje sejmowe przy pracy.

Wczoraj obradowały komisje: komunikacyjna, reform rolnych i wojskowych.

WARSZAWA. Odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej pod przew. pos. inż. Brzozowskiego (BB.). Na posiedzeniu dokonano przydziału referatów. Referat w sprawie nowelizacji prawa lotniczego objął pos. Henisz BB. Referat o odpowiedzialności za przesyłki zaginione pocztowe i telegraficzne oraz rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym objął pos. Dobrzański (BB). Na wniosek pos. Baranowskiego (BB) postanowiono, że obrady komisji odbywać się będą w środy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji reform rolnych pod przew. pos. Tebinki. Na posiedzeniu dokonano przydziału referatów. Komisja upoważniła prezesa do przesłania petycyj, które wpłynęły na ręce komisji do ministerstwa reform rolnych. Referat w sprawie poprawek do ustawy o reformie rolnej zgłoszonych przez stronnictwo ludowe, objął pos. Malinowski.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji wojskowej Sejmu pod przew. pos. Miedzińskiego. Na posiedzeniu komisji dokonano rozdziału referatów. Referat w sprawie zmiany ustawy o kolejach w czasie wojny objął pos. Brzozowski. Referat w sprawie zmian ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym pos. Siciński. Pos. Stopczyński objął referat w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia wojskowej ustawy postępowania karnego, jak również zmian w kodeksie karnym wojskowym.

O rozszerzenie postępowania karno-administracyjnego.

Ministerstwo Sprawiedliwości zgłosiło do Sejmu projekt ustawy, na mocy której szereg przestępstw karanych dotychczas w trybie postępowania sądowego, przekazany zostanie do załatwienia w postępowaniu karno-administracyjnem.

Wśród tych przestępstw znajduje się wiele takich, które za naruszenie przepisów, dotyczących wykonania zawodu jak np. handlu materjałami aptecznemi, zarządzaniem fabryką lub laboratorjum chemicznem, naruszenie przez przedsiębiorcę budowli przepisów budowlanych — pociągają za sobą oprócz kary grzywny lub aresztu, karę dodatkową w postaci pozbawienia winnego prawa wykonania handlu, zarządzenia fabryką i tp. na czas określony lub nazawsze.

W związku z tem Izba przemysłowo-handlowa w Warszawie uważając, że postępowanie karno-administracyjne nie może być uznane za dopuszczalne przy stosowaniu tak daleko idących skutków karnych, wystąpiła do Ministerstwa Sprawiedliwości z wnioskiem o wykreślenie z projektu ustawy szeregu artykułów kodeksu karnego, dotyczących wyżej wymienionych przestępstw z pośród tych, które przekazuje się na drogę postępowania karno-administracyjnego.

Sowiety przed bankructwem.

Finansiści londyńscy przewidują szybki upadek czerwonej dyktatury. — Brak żywności — zapowiedzią rewolucji.

LONDYN. Pogłoska, jakoby Sowiety zamierzały zażądać moratorjum dla swych zobowiązań, wywarła wielkie wrażenie w tutejszych kołach finansowych.

Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że Sowiety stoją rzeczywiście przed groźną niewypłacalności i prawdopodobnie nie będą mogły wykupić płatnych z końcem października weksli na sumę 7 miljonów funtów.

Ogólna suma długów krótkoterminowych, — zaciągniętych przez Sowiety, m. in. w Polsce, wynosi około 100 miljonów funtów. Na pokrycie tej sumy Sowiety nie dysponują już żadnemi funduszami. Bilans handlowy Sowietów ostatnich 6 miesięcy wykazał 151 miljonów rubli deficytu. Również zapas złota jest już niemal całkowicie wyczerpany i wynosi zaledwie 70 miljonów rubli.

LONDYN. W całej Rosji daje się coraz bardziej odczuwać brak środków żywnościowych. W Moskwie nawet korpus dyplomatyczny, korzystający dotąd z przywilejów, odczuwa brak żywności. Kolektywizacja gospodarstw zupełnie zawiodła i jeżeli w najbliższym czasie nie zmieni się to na lepsze — Rosji grozi nowa rewolucja. Wśród ludności odzywają się coraz bardziej głosy buntu. Władze naczelne naradzają się nad ciężkiem położeniem. W miejscowościach przemysłowych wzmocniono pogotowie wojenne.

Marszałek Piłsudski w Rumunji.

Toast premjera rumuńskiego na cześć Wodza.

BUKARESZT. Na bankiecie, który wydał rząd rumuński na cześć Marszałka Piłsudskiego przed jego wyjazdem do Carmen Silva, nad morze Czarne, premjer prof. Jorga wygłosił toast, w którym, zwracając się do gościa, powiedział te słowa:

„Należy Pan, Panie Marszałku, do tych rzadkich osobistości, dla których trudno jest nawet znaleźć określenia. A ponieważ przejawem życia narodów jest ich dusza i ponieważ dusza ta lepiej niż w książkach i dziełach sztuki przejawia się w ludziach predystynowanych do tworzenia i obrony swej ojczyzny, przeto niech mi Pan pozwoli Panie Marszałku, powitać w Panu tego, który niejednokrotnie był wyrazem całej Polski".

Przemówienie swoje premjer Jorga zakończył serdecznym toastem. (PAT).

Sejm i Senat.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu po załatwieniu szeregu spraw formalnych przyjęto w redakcji sejmowej uchwalone przez Sejm ustawy: o budowie kolei Kraków — Miechów, o spisie ludności, o zniesieniu sądów okręgowych w Mławie i Białej podlaskiej, o ustawie uposażeniowej. Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 22 października na godz. 16-tą.

Jutro o godz. 16-tej odbędzie się, zgodnie z zawiadomieniem, kolejne plenarne posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym, niewyczerpanym w dniu onegdajszym.

Waldemaras musi pozostać w kraju.

Były dyktator stanie wkrótce przed sądem, oskarżony o wielkie nadużycia

WILNO. Z Kowna donoszą, że władze litewskie cofnęły swoją decyzję, zezwalającą Waldemarasowi na wyjazd zagranicę. Waldemarasa czeka obecnie nowy proces o 100 tysięcy koron duńskich. Sprawa przedstawia się następująco: W roku 1919 Waldemaras, jako ówczesny premjer, zaciągnął pożyczkę w wysokości 2 miljonów marek niemieckich, które zużytkowane zostały przeważnie na utrzymanie zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych Litwy. Pieniądze te częściowo ulokowane były w bankach niemieckich, częściowo zaś w duńskich. W jednym z banków duńskich Waldemaras zdeponował 100,000 koron. Kontroler państwa zażądał od b. premjera wyliczenia się z wydatkowanych pieniędzy. Waldemaras wyliczył się z tytułu wydania 47 tysięcy koron, pozostałe zaś 53 tysiące koron duńskich uznał jako należne mu osobiście z tytułu diet i wydatków reprezentacyjnych. Kontrola państwa stoi na stanowisku, że sumę tę przywłaszczył Waldemaras bezprawnie.

Delegacja adwokatury
u marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA. Do marszałków Sejmu i Senatu, p. Switalskiego i p. Raczkiewicza przybyła wczoraj delegacja adwokatury w osobach: prezesa rady adwokackiej, mec. Konica, wiceprezesa mec. Chomiczewskiego, oraz pp. Strumiłły, Kręglewskiego i Kobylińskiego.

Delegacja przedstawiła marszałkom postulaty w sprawie omawianej przez Sejm noweli do ustawy o ustroju adwokatury.

Ojciec św. odprawi mszę na intencję bezrobotnych
w dzień święta Chrystusa Króla.

RZYM. W niedzielę, 25 b. m., w dzień święta Chrystusa Króla — Papież odprawi w bazylice św. Piotra uroczystą mszę św. na intencję poszkodowanych światowym kryzysem gospodarczym, a zwłaszcza na intencję bezrobotnych oraz ich rodzin. (ATE.)

Sprawca buntu religijnego
umieszczony w klasztorze — Sensacyjny proces w Tarnopolu.

LWÓW. Na wiosnę ub. r. odbiły się szerokiem echem krwawe zajścia w Kaczanówce, pow. Skałat, w których czasie ofiarą starcia pomiędzy policją a sfanatyzowaną ludnością padło 5 zabitych i 8 rannych. Powodem zajścia był wikary parafji ks. Wróbel, który nie chciał dopuścić do objęcia parafji przez proboszcza Grzybowskiego. Ks. Wróbel znalazł poparcie u ludności. Dwutysięczny tłum natarł na oddział policji, który po wyczerpaniu wszelkich środków zmuszony był do dania salwy karabinowej. W wyniku zajścia aresztowano ks. Wróbla i około 50 włościan. Następnie dochodzenie wykazało się, że ks. Wróbel, który brał udział w kampanji przeciwbolszewickiej, był ciężko ranny w głowę. Wskutek kontuzji oraz wstrząsających przejść w Rosji, gdzie przebywał w niewoli, nastąpiła jego niepoczytalność. Śledztwo przeciwko ks. Wróblowi wstrzymano i po zdjęciu święceń kapłańskich umieszczono pod stałą opieką w jednym z klasztorów.

Epilog sprawy rozegrał się ostatnio przed sądem tarnopolskim. Na ławie oskarżonych zasiadło 34 włościan z Kaczanówki, sąd skazał 22 oskarżonych na karę więzienia od 2 do 6 miesięcy przyczem 3 na karę bezwzględnego więzienia, a 19 z zawieszeniem kary, 12 oskarżonych sąd uniewinnił.

Masowy odpływ złota z Ameryki.

LONDYN. Odpływ złota z Ameryki do Europy wyniósł w ciągu ostatniego miesiąca 567 miljonów dolarów.

W ten sposób do Europy wróciło już 80 proc. złota, wywiezionego do Ameryki w ciągu ostatnich dwu lat.

Mimo tak poważnego odpływu złota, zapasy kruszcu w Ameryce wynoszą jeszcze ponad 4 i pół miljarda dolarów, co stanowi około 90 proc. pokrycia obiegu banknotów.

BRUKSELA. Belgijski Bank Narodowy przeprowadził wymianę całego zapasu dewiz wartości 4.156 milj. fr. na złoto. Dzięki temu zapas złota powiększył się do 12.400 milj. fr., a pokrycie banknotów złotem podniosło się z 44,5 do 67.05 proc.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Ataki na rząd Brueninga.
Niesłychane plany hitlerowców. — Dziś głosowanie nad wnioskiem o nieufności dla rządu.

BERLIN. — Reichstag rozpoczął wczoraj w południe dyskusję nad expose kanclerza Brueninga.

Jako pierwszy zabrał głos poseł socjal-demokratyczny Breitscheid.

W chwili, gdy mówca wstąpił na trybunę, niemiecko narodowi i hitlerowcy opuścili salę. Breitscheid oświadcza, że socjal-demokracja odnosi się z zastrzeżeniem nietylko do systemu rządzenia przy pomocy dekretów, ale również do ich presji. Jeżeli socjaliści tolerowali dotych czas gabinet Brueninga, czynili to oni przedewszystkiem w tym celu, aby bronić obecnego ustroju państwa przed zamachami faszystów i przed dyktaturą. Plany t. zw. „opozycji narodowej" zagrażają całej pracującej ludności. Hitlerowcy, którzy przed rokiem jeszcze domagali się w parlamencie przymusowego wywłaszczenia wielkich bankierów i gieldziarzy, dziś tworzą wspólny front z wielkim kapitałem, zwracając się przeciwko klasie robotniczej. Frakcja socjaldemokratyczna, odrzucając votum nieufności przeciwko gabinetowi Brueninga, nie pochwala tem samem planów politycznych tego rządu. Socjaliści pragną jedynie w jaknajostrzejszej formie zadokumentować swą nieufność do gabinetów, jakie mogłyby nastąpić w razie obalenia rządu obecnego.

Następnie przemawiał hitlerowiec Frick zaznaczając, że narodowi socjaliści godzą się również na porozumienie z Francją, o ile tylko Niemcy będą mogły uzyskać na tej drodze gwarancję, iż zostaną uwzględnione ich „konieczności życiowe". Polityka zagraniczna Niemiec powinna przedewszystkiem planowo popierać system sojuszów z temi narodami, które czują się pokrzywdzone przez Trak tat Wersalski. Rząd Brueninga, podobnie, jak wszystkie inne dotychczasowe rządy niemieckie, skompromitował się w walce przeciwko „kłamstwu o winę Nie miec za wojnę światową."

W czasie przemówienia Fricka niemiecko narodowi i hitlerowcy powrócili do sali, opuszczając ją niezwłocznie, gdy na trybunie pojawił się mówca komunistyczny Remmela. Oświadczenie Fricka o gotowości porozumienia z Francją wzbudziło na ławach lewicy wielkie poruszenie.

BERLIN. — Głosowanie nad wnioskiem nieufności oczekiwane jest w piątek wieczorem. Prawdopodobnie Reichstag odroczy się następnie do połowy lutego.

Niemiecka partja ludowa jeszcze nie powzięła postanowienia co do swojej taktyki.

Partja mieszczańska jest również nie zdecydowana, lecz frakcja Landvolku uchwaliła już głosować przeciw rządowi.

Wahające się ugrupowania t. zw. umiarkowanej prawicy są pod wrażeniem uchwały centrum, wypowiadającej się przeciw tolerowaniu projektowanego w Harzburgu gabinetu prawicowego.

BURZLIWA HISZPANJA.
Rząd Zamorry ustąpił z powodu uchwał parlamentu w sprawie Kościoła. Skasowanie zakonu Jezuitów i zajęcie majątku na rzecz dobroczynności.

PARYŻ. Rząd hiszpański na czele z premjerem Zamorrą podał się wczoraj po południu do dymisji. Dymisja rządu pozostaje w związku z uchwaleniem przez parlament ustaw religijnych. Uchwalono 178 głosami przeciwko 59 artykuł 24 konstytucji, który w praktyce oznacza skasowanie zakonu Jezuitów. Na mocy tego artykułu wszystkie wyznania Hiszpanji sąą równouprawnione. Państwo, ani samorządy nie mogą popierać ani Kościoła, ani organizacyj kościelnych. Dotychczasowe świadczenia państwowe na rzecz wyznań religijnych mają być zawieszone w ciągu dwóch lat. Zakon Jezuitów zostaje skasowany, a majątek zakonu oddany na cele dobroczynności i oświaty. (ATE).

Minister Azana utworzył nowy rząd.

PARYŻ. Donoszą z Madrytu, że nowy gabinet został ukonstytuowany. Azana objął prezesurę zachowując tekę spraw wojskowych, a dotychczasowy minister marynarki Azaras został ministrem spraw wewnętrznych. Ministrem marynarki powierzono rektorowi uniwersytetu madryckiego prof. Giraltowi, który jest osobistym przyjacielem premjera Azany. Pozostali ministrowie gabinetu Zamorry, a w tej liczbie minister spraw wewnętrznych Lerroux za chowali swe teki.

Nowy rząd przed parlamentem.
Krwawe rozruchy nie ustają.

MADRYT. Nowy gabinet Azany przed stawił się Kortezom jeszcze ubiegłej nocy. Premjer Azana wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że republika jest formą rządu, w której każdy Hiszpan znajdzie poszanowanie swych praw, ale która nie pozwoli na zmniejszenie swego autorytetu. Izba uchwaliła nowemu rządowi votum zaufania przez aklamację.

Sytuacja ogólna nie doznała odprężenia. W Grenadzie doszło do ponownych ostrych starć pomiędzy policją a strajkującymi. Podczas strzelaniny 4 demonstrantów odniosło ciężkie rany. Agi tatorzy stronnictw skrajnych podburzają tłum do wystąpień przeciw zakonom i kościołom. Zachodzi obawa powtórzenia się rozruchów antykościelnych.

Zatarg chińsko-japoński.
Japonja nie dopuści Ameryki do udziału w rozstrzyganiu sporu.

TOKJO. Koła urzędowe japońskie dają do zrozumienia, że Japonja prawdo podobnie sprzeciwi się obecności obserwatora amerykańskiego na obecnej sesji Rady Ligi, poświęconej sprawie zatargu chińsko-japońskiego. Mogłoby być inaczej jedynie w tym razie, jeżeliby na przyszłość przedstawiciel Stanów Zjednoczonych miał brać udział we wszystkich sesjach Rady Ligi, poświęconych zażegnywaniu konfliktów między narodami. Japonja zadowolona byłaby ze sta łego udziału Stanów Zjednoczonych w pracach Rady Ligi Narodów, nie może się jednak zgodzić na jednorazowe wystąpienie Stanów w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. (PAT).

Ludność japońska opuszcza Nankin

LONDYN. Donoszą z Tokio, że cała kolonja japońska w Nankinie z wyjątkiem urzędników zamierza opuścić miasto naskutek wrogiej agitacji nacjonalistycznych elementów chińskich. Stanowisko dyplomatów amerykańskich w Mandżurji wywołało w rządowych kołach Tokjo wybitne niezadowolenie. (ATE).

Liga Narodów nie może się mieszać do spraw Mandżurji. — Japonja grozi wystąpieniem z Ligi.

TOKIO. Wiadomość, nadesza do Japonji o treści noty Stimsona, wystosowanej do Ligi Narodów w sprawie akcji wojennej w Mandżurji, wywołała wśród ludności ogromne wrażenie. Tłumy manifestują swe niezadowolenie wznosząc głośne okrzyki na ulicach.

Sekretarz stanu Stimson wysłał jeszcze dwie noty, skierowane do rządu japońskiego. Treść tych not jest jednak przez rząd japoński trzymana w ścisłej tajemnicy; wobec ostrego ich tonu rząd obawia się, by ossłanie ich nie wywołało jeszcze większego wzburzenia w kraju.

Rząd japoński wysłał obszerne instrukcje swemu przedstawicielowi przy Lidze Narodów, w których precyzuje swe stanowisko w sprawie Mandżurji oraz w sprawie nieoczekiwanego udziału przedstawiciela Stanów Zjednoczonych wśród członków Rady Ligi Narodów.

Wśród generałów, dowodzących wyprawą mandżurską, panuje przekonanie, że Japonja nie może w żadnym wypadku dopuścić Ligi do mieszania się w sprawy Mandżurji i że raczej Japonja winna wystąpić z Ligi Narodów.

Skargi Chin przed Ligą Narodów o bombardowaniu bezbronnych miast chińskich znalazły swój wyraz w oficjalnym rozkazie rządu do gen. Honio, dowódcy sił lotniczych Japonji, by akcja japońska w powietrzu ograniczyła się jedynie do platowców pościgowych.

Zamach na porucznika japońskiego.

MOSKWA. W miejscowości Huan-Kuczun w Mandżurji dokonano napadu na porucznika wojsk japońskich Suzuki, któremu zadano kilka ciężkich ran. Miejscowe władze japońskie prowadzą energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawców napadu. (PAT).

Przed zjednoczeniem Chin.

LONDYN. W obliczu rozgrywających się w Mandżurji wypadków zarysowują się usiłowania w kierunku zjednoczenia się Chin. Znalazło to wyraz w zgodzie rządu komunizującego kantońskiego na konferencję z rządem nankińskim. Pierwsze posiedzenie tej konferencji wyznaczono na wtorek.

Irlandja na wulkanie.
Krwawe rozruchy w całym kraju. — Rząd zaprowadzi sądy doraźne. — Wywrotowcy zdobyli składy amunicji

LONDYN. — Od dłuższego czasu Irlandja jest terenem aktów terorystycznych, niepokojących ogół społeczeństwa. Źródłem tych rozruchów są obecnie nie tylko nacjonaliści z grupy de Valery, ale i komuniści, popierani przez trzecią międzynarodówkę i kierowani przez moskiewskich emisarjuszy. Rząd irlandzki wniósł na sejm ustawę o bezpieczeństwie, która wprowadza karę śmierci na terorystów za zdradę stanu, usuwa sądy przysięgłych, zarządza sądy doraźne i zabrania zgromadzeń prasowych. Rząd stara się tę ustawę przeprowadzić za kilka dni, lecz wszyscy posłowie otrzymali od terorystów listy z pogróżkami, wobec czego są oni eskortowani z domów do parlamentu przez patrole policyjne. Ostatnio separatyści zdobyli wielkie składy amunicji, radykali zdobyli 15.000 karabinów, 100 karabinów maszynowych i wielkie zapasy amunicji. Dochodzi bardzo często do krwawych starć między radykałami a policją irlandzką. Akcję separatystów, jak głoszą pisma, popiera partja komunistyczna. Członkowie gabinetu z premjerem Cosgrave na czele, są stale pod ochroną policji.

Cały personel szpitala zachorował.

WIEDEŃ. W powszechnym szpitalu zachorowało około 80 osób z pośród personelu szpitalnego oraz kilku lekarzy wśród objawów gorączki i biegunki. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż przyczyny choroby należy doszukiwać się w jedzeniu, przygotowanem w kuchni dla personelu. Z punktu widzenia klinicznego choroba wygląda na lekki paratyfus. (PAT.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 17 października: Wiktora B., Małgorzaty P.

Wschód słońca: g. 6.03 Zachód g. 16.41.

Długość dnia 10 godz. 39 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: III Aleja, Narutowicza.

Ks. biskup dr. Kubina a Polesie. W dniu 15 b. m. udzielił J. E. ks. biskup dr. T. Kubina przeszło półgodzinnej audjencji p. Aleksandrowi Plissowi. Tematem konferencji była sprawa rozwoju ruchu turystycznego i letniskowego w naszem państwie.

J. E. w zupełności podziela zdanie p. Plissa, że ruch ten jest niezmiernie ważnym czynnikiem naprawy sytuacji gospodarczej poszczególnych krajów doby obecnej i że skierowanie go w naszem państwie na Polesie da mu olbrzymie możliwości rozwoju na przyszłość, ponieważ tam będzie mogło społeczeństwo zaspakajać swoje potrzeby wypoczynku i przyjemność nakładem b. małych kosztów. Jednocześnie przerzucane tą drogą w tamte strony kapitały, podnosić będą stopę życia tubylczej ludności, a tem samem tworzyć nam nowych odbiorców na nadprodukcję naszego przemysłu. Nadmienić należy, że 80 proc. ludności Polesia pędzi tryb życia człowieka niemal że pierwotnego, cały więc ten kraj jest dziewiczym pod każdym względem rynkiem, którym zawsze interesowały się wiele narodów świata.

Kończąc konferencję, J. E. ks. biskup dr. T. Kubina wyraził zdanie, że całe społeczeństwo powinno się tą sprawą zainteresować oraz że rząd winien tę akcję jak najusilnej pod każdym względem poprzeć.

Zjazd Społ. Komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Dziś odbywa się w Kielcach zjazd przedstawicieli powiatowych Społ. Komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym, z udziałem przedstawicieli tychże, starostów, prezydentów miast, wzgl komisarzy rządowych i przedst. woj. zarządu Czarwonego Krzyża. Z Częstochowy udali się na ten zjazd pp.: starosta inż. Kühn, komisarz Rządu Mazur, i komisarz Kasy Chorych Matula.

Nowe normy uposażeń w kasach chorych. Z dniem 1 listopada r. b. wchodzą w życie nowe normy uposażeniowe pracowników kas chorych.

Tabela nowych uposażeń przewiduje 12 stopni służbowych, w tem 8 stopni pracowników umysłowych i 4 stopnie pracowników fizycznych. Do 9 i 10 stopnia służbowego, przewidzianych zasadniczo dla pracowników fizycznych, zaliczeni będą również przyjęci na praktykę pracownicy umysłowi.

Wynagrodzenie pracowników umysłowych wynosić będzie dla urzędników nieżonatych od 220 do 1.080 zł., przyczem za każde trzechlecie pracy doliczany będzie dodatek w wysokości od 22 do 60 zł., zależnie od grupy. Maksymalne uposażenie urzędnika I-go stopnia, nieżonatego, wynosić będzie 1.440 zł,, VIII-go stopnia zaś 330 zł. Dodatki rodzinne wynosić będą na żonę od 30 do 60 zł, na dziecko od 15 do 30 zł. Maksymalny dodatek rodzinny od 75 zł do 150 zł., zależnie od grupy. Maksymalne uposażenie wraz z dodatkami rodzinnemi, wynosi dla I-go stopnia 1.590 zł., dla VIII-go stopnia 405 zł.

Już w następną niedzielę koncerty „Hasła" poznańskiego. Europejskiej sławy chór męski „Hasło" z Poznania zjeżdża do naszego miasta w niedzielę, 25-go b. m. i urządzi dwa wielkie koncerty, jakich Częstochowa nigdy jeszcze nie słyszała. W programie utwory: Moniuszki, Chopina, Sołtysa, Wallek-Walewskiego, Opieńskiego, Kwaśnika, Wiechowicza, Nowowiejskiego, Sobieskiego, Raczkowskiego i wielu innych mistrzów muzyki polskiej. Wykonanie pieśni przez „Hasło" jest zupełnie inne, niż jakiegokolwiek innego chóru. Profesor Stanisław Kwaśnik, znakomity kompozytor, wytrawny dyrektor „Hasła" porywa publiczność wykonaniem każdego utworu. Tak bogatego i tak bardzo artystycznego repertuaru, jakim rozporządza „Hasło", nie posiada żaden zespół męski nietylko w Polsce, ale także w całej niemal Europie. „Hasło" śpiewało wobec kilku tysięcy słuchaczy przed rokiem w auli Sorbony (uniwersytetu) w Paryżu, skąd przez głośniki radjowe koncertu słuchało na przyległych ulicach kilkadziesiąt tysięcy Francuzów i obcokrajowców, zgromadzonych w stolicy Europy. Tłumy wprost szalały, słysząc przepiękne śpiewy „Hasła".

Koncerty w Częstochowie odbędą się w niedzielę, 25 października: poranek w wielkiej, nowocześnie urządzonej sali „Grand-Kina", użyczonej bezinteresownie przez właściciela tego przedsiębiorstwa, p. Goldberga i dyrektora p. Browicza,— początek koncertu-poranku o godz. 12; koncert wieczorowy rozpocznie się o godz. 19-ej w sali Straży Ogniowej, udzielonej również bezinteresownie na ten cel przez zarząd i komendę z pp. prezesem Konem i komendantem Serednickim na czele. Oba koncerty rozpoczną się punktualnie. Sprzedaż biletów już rozpoczęta. Ceny bardzo niskie, to też należy wyrazić nadzieję, że zwłaszcza młodzież szkolna stawi się na poranek do sali „Grand Kina" bardzo licznie. Ponieważ zysk przeznaczony zostanie na bezrobotnych, niewątpliwie publiczność zapełni po brzegi obie sale.

25-lecie kapłaństwa ks. biskupa dr. Kubiny.

Najpiękniejszym upominkiem dla czcigodnego jubilata będą listy składek na rzecz bezrobotnych. — Komitet obchodu jubileuszu przystąpił już do zbierania datków.

W niedzielę, 8-go listopada b. r. J. E ks. biskup Teodor Kubina święci 25-lecie swego kapłaństwa; w obchodzie jubileuszu wraz z całą djecezją przyjmuje i miasto Częstochowa jaknajżywszy udział.

Naszym obowiązkiem i potrzebą serc naszych jest należyte uczczenie najdostojniejszego naszego arcypasterza i złożenie mu w synowskiej wdzięczności daru jubileuszowego, a najmilszym jubilatowi darem będzie złożenie ofiar pieniężnych na pomoc dla licznej głodującej braci naszej. Do ofiar na ten cel wzywamy cały ogół ludności miejscowej, niech każdy daje według swej możności, nawet groszowa ofiara będzie z uznaniem przyjęta.

Listy ofiar z wieloma tysiącami nazwisk zostaną oprawione i złożone w darze J. E. ks. biskupowi.

Listy i zebrane kwoty należy składać do Banku Ziemiańskiego, II-ga Aleja nr. 17, do dnia 1-go listopada 1931 r.

Miejski Komitet Obchodu Jubileuszowego:

Baranowski Józef, dyrektor Banku Polskiego — przewodniczący; Bartoszewski Jan, dyrektor Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej; Górniewicz Antoni, kapitan 27 p.p.; Kołakowski Zygmunt, rotmistrz, przedstawiciel 7-mej dywizji; Kon Jakub, prezes Straży Ogniowej Ochotniczej; Matula Władysław, komisarz Powiatowej Kasy Chorych; Mikulski Wilhelm, dr. med., pułkownik; Mirecki Franciszek, ks. prałat, proboszcz parafji św. Zygmunta; Nowakowska Marja, przedstawicielka N. O. K.; Peche Kazimierz, inspektor szkolny; Płodowski Wacław, dyrektor 1-go gimnazjum państwowego męskiego; Purwin Kazimierz, redaktor „Słowa Częstochowskiego"; Serednicki Jan, komendant Straży Ogniowej Ochotn.; Sędzimir Zygmunt, ks. prałat, dyrektor Akcji Katolickiej; Stalens Henryk, dyrektor fabryki „Union Textile"; Trochimowski inżynier, dyrektor huty Częstochowa; Wasilewska Zofja, przedstawicielka Stow. św. Wincentego a Paulo; Wasilewski Witold, inż, inspektor pracy; Wilkoszewski Franciszek Djonizy, red. „Gońca Częstochowskiego".

Komitet Honorowy:

O. generał Piotr Markiewicz, przeor O. O. Paulinów; generał Mieczysław Dąbkowski, dowódca 7-mej dywizji piechoty; Kühn Kazimierz, inżynier, starosta częstochowski; Mazur Józef, inżynier, komisarz miasta Częstochowy.

Społeczeństwo nasze przygotowuje się, aby godnie uczcić 25-tą rocznicę kapłaństwa pierwszego biskupa djecezji częstochowskiej, ks. dr. Kubinę. Na intencję czcigodnego jubilata odbędą się w niedzielę, 8-go listopada b. r. uroczyste nabożeństwa w świątyniach naszych, po nabożeństwach uroczysta akademja. Szczegółowy program obchodu podamy w czasie właściwym.

Redakcja „Słowa Częstochowskiego" przyjmuje datki na rzecz bezrobotnych, na listę, która wraz z innemi wręczona będzie w dniu jubileuszu najdostojniejszemu jubilatowi.

O gmach dla szkoły powszechnej na Stradomiu. Jedną z największych bolączek przedmieścia Stradomia jest brak odpowiedniego budynku na pomieszczenie 7-klasowej szkoły powszechnej imienia St. Konarskiego, mieszczącej się dotąd w budynku, odnajętym od właścicieli domów. Roztaczająca nad tą szkołą pieczę Opieka Szkolna zwołuje na niedzielę, 25-go b. m. zebranie do sali szkolnej № 1 (dom p. Turskiego), celem powołania do życia komitetu budowy nowego gmachu. Zebranie rozpocznie się o godz. 15,30, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) wybór komitetu honorowego budowy szkoły, 4) wybór komitetu wykonawczego budowy szkoły, 5) wolne wnioski. Ze względu na ważność sprawy, jaką jest budowa gmachu szkolnego, w którymby dziatwa znalazła odpowiednie i zdrowe pomieszczenie, należy się spodziewać, że społeczeństwo nasze, któremu sprawa ta powinna leżeć bardzo na sercu, przybędzie licznie na wspomniane zebranie.

Znany ortopedysta w Częstochowie. Znany ortopedysta p. M. Albath z Królewca, zam. przy Böhmstrasse 1, zatrzymał się w naszem mieście w hotelu „Polonja", gdzie przyjmuje cierpiących na przepuklinę, rupturę, skrzywienie kręgosłupa i t.p. w piątek dn. 16 b.m. w godz. 8 — 17 i w sobotę 17 b.m. w godz. 8 — 12.

Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie w numerze dzisiejszym.

Niszczycielska wichura. Onegdaj i wczoraj szalała w mieście i powiecie straszliwa wichura, która wyrządziła wiele szkód na polach i w sadach. Z przed wielu domów na przedmieściach, np. na Wyczerpach powyrywane zostały płoty i rzucone daleko, również z kilku domów starych wicher zniósł dachy, połamał drzewa przydrożne i poczynił wiele szkód. Ze wsi donoszą o większych spustoszeniach, wyrządzonych przez ostatnią wichurę.

W rocznicę masowego morderstwa. Dziś jako w pierwszą rocznicę strasznego morderstwa w tut. Kasie Chorych śp. komisarza Józefa Rejowskiego, inspektora Antoniego Furmańczyka, Michała Zawadzkiego i Macieja Mołdy, odbyło się w Katedrze o g. 9-ej rano nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. prałat Wróblewski. Podczas nabożeństwa p. Wł. Leszczyński odśpiewał „Panie, gdy serce drży" — Moniuszki oraz wraz z prof. Mąkoszą duet na tenor i baryton „Pod krucyfiksem"; do śpiewu akompanjował p. Kowalski. Następnie p. Rezler odegrał na skrzypcach przy akompanjamencie prof. Mąkoszy: — preludjum „U stóp krzyża" i Marsz żałobny Szopena. Z ramienia starostwa był na nabożeństwie p. w-starosta Bielawka, z ramienia magistratu w zastępstwie p. komisarza Mazura st. referent p. Kozłowski oraz pp. Płazak i st. buchalter Nowakowski; w zastępstwie kom. Matuli p. naczelnik Kinderman nadto przedstawiciele policji, BBWR z p. dyr. Płodowskim na czele, N. P. R. lewicy, Zw. prac. umysł. Kasy Chorych z p. Krygierem, lekarzy, farmaceutów i wiele osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

Wylosowane książeczki premjowe P.K.O.

W dniu 15 października 1931 r. odbyło się w P.K.O. 22 z rzędu losowanie książeczek premjowych P.K.O. serji I.

Premje po zł. 1.000 padły na następujące numery: 2.519, 2.868, 3.729, 4.657, 7.280, 7.714, 8.797, 8.811, 9.690, 11.193, 12.176, 13.327, 17.155, 21.167, 21.259, 23.563, 27.165, 27.230, 27.605, 27.878, 28 946, 29.031, 29.522, 31.497, 32.057, 32.245. 35.541, 35.813, 36.197, 38.003, 38.119, 38.389, 38 582, 38.623, 39.926, 40.403, 40 421, 42 268, 44.183, 45.330, 45.484, 46.817, 46.824.

Usiłowane samobójstwo w restauracji. Wczoraj o godz. 13-ej w restauracji p. Kubickiego (Nowy Rynek 12) usiłował pozbawić się życia niejaki Alfred Jaszczyk (Staszyca 26). Jaszczyk poprzecinał sobie żyły u rąk żyletką. W porę jednak zauważono zamiar desperata, wobec czego przeszkodzono mu w popełnieniu samobójstwa. Jaszczyka odwieziono do szpitala.

Łatwowierna kobieta ofiarą sprytnego oszusta. Do mieszkania p. Zofji Kołodziejskiej, zam. na Rakowie (Długa 26), zgłosił się jakiś nieznany osobnik, który przedstawił się jej za urzędnika, przysłanego z Krakowa, celem sprawdzenia numeru premjówki. P. Kołodziejska, niepodejrzewając żadnego podstępu, przyniosła domniemanemu kontrolerowi swą premjówkę, wówczas ten oświadczył, że na jej numer padła już trzykrotnie wygrana po 250 złotych. Uszczęśliwiona kobiecina szybko pobiegła do kuchni po gazetę, aby sprawdzić, czy naprawdę wygrana padła na jej los. Skorzystał z tego oszust, zabrał premjówkę i ulotnił się. Policja poszukuje wyrafinowanego opryszka.

Z KRAJU.

B. przodownik policji fałszerzem paszportów.

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stawał onegaj były przodownik 11 komisarjatu, Edward Pawlak, który należał do bandy fałszerzy paszportów i w związku z tem przez dłuższy czas popełniał najrozmaitsze nadużycia.

Pawlak miał pod sobą dział paszportów i zezwoleń na wyjazd zagranicę w 11 komisarjacie.

Działał w porozumieniu z innym policjantem, należącym również do bandy, post. Władysławem Gucewiczem, który był jednocześnie rządcą dwu domów w Warszawie.

W domach tych meldował fikcyjnie osoby, które następnie na podstawie wydanych przez Gucewicza wyciągów meldunkowych uzyskiwały przy pomocy Pawlaka fałszywe dowody.

Tranzakcja kosztowała 50 dolarów od osoby.

Banda obsługiwała przestępców politycznych i dezerterów, umożliwiając im ucieczkę zagranicę.

„Zabawa po rosyjsku“.

W restauracji Banaszewskiego w Piotrkowie, przy ul. Słowackiego doszło dnia 14 b. m. wieczorem do skandalicznego zajścia. Właściciel dóbr ziemskich, p. Bronikowski z Mierzyna, będąc w stanie podchmielonym, wyciągnął rewolwer i zaczął w sali restauracyjnej strzelać do luster i obrazów. Huk kilkunastu wystrzałów przy ruchliwej ulicy spowodował, iż na miejsce strzelaniny zbiegły się tłumy ludzi. „Rozbawiony” ziemianin będzie pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

W Tarnowskich Górach wykryto fałszerzy banknotów 500-złotowych.

Pewna kobieta nadała w tamtejszym urzędzie pocztowym przekaz na 500 zł. i wpłaciła banknotem 500-złotowym. Następnego dnia kupiła ta sama kobieta w składzie konfekcyjnym płaszcz za 500 zł., za który chciała również zapłacić takim samym banknotem, kupiec jednak nie przyjął go, zapłaciła więc drobnemi. W urzędzie pocztowym swierdzono, że banknot ten jest fałszywy, wobec czego odesłano go dla pewności do Warszawy, dla przeprowadzenia ekspertyzy. Na skutek odpowiedzi z Warszawy, że banknot jest rzeczywiście fałszywy, rozpoczęła policja śledztwo i kobietę ową, którą okazała się żona rzeźnika z Rybnej, pow. tarnogórskiego, Władysława Wolniczkowa, aresztowała. Zeznała ona, że banknoty te otrzymała od niejakiego Koja z Wielunia.

Wywiadowcy z Katowic, którzy wyjechali do Wielunia, aresztowali tam Koja, byłego policjanta i wspólnika jego Glankowskiego, litografa z Łodzi. W mieszkaniach ich znaleziono kamienie litograficzne oraz zakopane w kilku miejscach fałszywe banknoty 500-złotowe. Pozatem wykryto w lesie odległym o 3 kilometry od Wielunia ukryte 200 sztuk fałszywych banknotów 500-złotowych, kilka płyt litograficznych i kilkanaście paczek z farbami.

Zdrowa inicjatywa BBWR.

Większość parlamentarna dba o rozwój komunikacji.

Z inicjatywy Klubu BBWR uchwalona została przez Sejm w dniu 8 b. m. budowa linji kolejowej Kraków — Miechów. Projektowana kolej jest częścią magistrali, która będzie łączyła Warszawę z Krakowem. Po wybudowaniu następnie jeszcze po lewym brzegu Wisły linji Radom — Warszawa, połączenie to będzie o 52 kilometry krótsze od linji Kraków — Warszawa wiodącej przez Częstochowę.

Sprawę budowy wymienionej kolei referował jeden z jej inicjatorów, poseł Kleszczyński (BBWR). Opozycja, która działalność swą zdaje się ograniczać do przysłowiowego „szukania dziury w całem”, musiała w tym wypadku jednomyślnem głosowaniem za projektem BBWR niejako potwierdzić, że Bezpartyjny Blok konsekwentnie przeprowadza nakreślone sobie zadania w kierunku rozbudowy gospodarczej kraju, oraz aktualne — w kierunku walki ze skutkami bezrobocia.

Cóż bowiem mogła powiedzieć opozycja przeciw tak ważnej i pożytecznej inicjatywie, jak budowa kolei, dzięki której gęsto zaludniona połać kraju znacznie ożywi się pod względem gospodarczym? Z wydłużonemi minami nierobów musieli się przysłuchiwać rzeczowemu referatowi posła Kleszczyńskiego ci, którzy zajadle „pracują” nad rozpolitykowaniem ludności, nie dając jej nic pozytywnego, nic budującego. Na trybunę sejmową „wkroczył“ w związku z tem jedynie przedstawicie endecji, który wyraził „obawę”, czy aby przy budowie kolei... BBWR nie będzie wpływać na zatrudnienie bezrobotnych członków prorządowych organizacyj... „Obawa“ ta wywołała, oczywiście, wesołość na sali. Po tym niedorzecznym „wystepie“ endeckim cała Izba jednomyślnie uchwaliła budowę.

Jak dojrzałą potrzebą była omawiana inicjatywa BBWR, — dowodem na to jest choćby ten fakt, że ludność zainteresowanej dzielnicy zadeklarowała na cele budowy około miljona złotych w naturze i świadczeniach (grunty, materjały i in.). Jest to również dowód, że dzięki Obozowi Marszałka Piłsudskiego — społeczeństwo coraz bardziej interesuje się sprawami gospodarczemi, okazując dla nich coraz większe zrozumienie i staje się stopniowo elementem współpracy z rządem i izbami ustawodawczemi nad naprawą gospodarczą kraju. Więcej takiej inicjatywy i więcej tak przykładnego reagowania społeczeństwa na zjawiska pierwszorzędnej wagi, a będziemy mogli spokojnie myśleć o możliwości przetrwania dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Jest to właśnie realny program BBWR, przeprowadzany na tym, drobnym może, a charakterystycznym przykładzie.

mb.

ZE SWIATA.

Kościół polski w Gdańsku.

Długoletnie wysiłki ludności polskiej w Gdańsku, zmierzające do wzniesienia polskiego kościoła na terenie w. m. Gdańska zaczynają przybierać realne kształty. Świątynia ta, pod wezwaniem Chrystusa Króla, stanie przy ulicy Neugarten.

Na czele komitetu budowy stoi ks. prezes Rogaczewski Franciszek. Wiceprezesami komitetu są: zasłużony senior polskich towarzystw na Pomorzu i Kaszubach Józef Czyżewski i dyrektor polskiego gimnazjum Jan Augustyński. Ponadto do komitetu należą: insp. Szymański Kazimierz (sekretarz) dyr. Zygmunt Kierski, inż. Czesław Świątkowski i poseł Antoni Lendzion.

Zagłodzony miljoner.

W Bordeaux zmarł w tych dniach, wskutek chronicznego nieodżywiania się, miljoner francuski Falliaux, właściciel wielkich winnic w południowych departamentach Francji, słynący ze swych dziwactw.

Bogacz ten nie posiadał wcale rachunku bankowego, nie podpisał ani razu weksiu, nie spekulował nigdy na giełdzie i nie uznawał wcale banknotów, ani też żadnych papierów wartościowych.

Przez całe lata Falliaux żywił się wyłącznie jagodami, grochem i figami. Dobra swoje utrzymywał w jaknajwiększym porządku, choć sam musiał dokonywać wszelkich prac domowych i folwarcznych, gdyż nikt nie chciał u niego służyć, morzył bowiem głodem swą służbę.

Ciekawem jest, że choć swe potrzeby osobiste ograniczał do krańcowości, to jednak nie można go było nazwać skąpcem we właściwem znaczeniu tego słowa. Wieśniakom okolicznym wydzierżawiał uczątski gruntów swoich po cenach jaknajniższych, wymagał tylko aby, tenutę dzierżawną płacili mu o wschodzie słońca punktualnie pierwszego dnia każdego kwartału i to nie inaczej, jak monetą brzęczącą.

Pewnego dnia odziedziczył po swym bracie kilkaset tysięcy franków w papierach wartościowych, nie uznawał ich jednak za pieniądz i użył za podpałkę do pieca.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 17 października.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Radjokronika.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17,35 Kącik dla młodych talentów.
18.05 Program dla dzieci młodszych.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Kom. Tow. do Zachęty hodowli Koni w Polsce.
19.35 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 „Na widnokręgu“.
20.15 Muzyka lekka.
21.15 Feljeton p. t. „Chopin między Polską a Francją“.
21.30 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Prasow. Dzien. Radjowego
22.45 Komunikaty.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 48)

Mieli głowy nabite historjami w tym rodzaju, tembardziej, że podstawą bibljoteki dawnego posterunku semaforycznego były powieści Alesandra Dumasa.

Pozatem rozkazy dotyczące pilnowania więźnia, były stanowcze i tak wyraźnie dążyły do uniemożliwienia mu próby ucieczki, że dzielni żołnierze mieli zupełne prawo do podejrzliwości.

Inspektor, najwidoczniej naczelnik eskorty, okazał dokument z pełnomocnictwami. Był to rozkaz, wydany przez gabinet ministra kolonij, skierowany do Poulardeau lub jego zastępcy, polecający powierzenie więźnia oddawcy dokumentu.

Poulardeau kilkakrotnie przeczytał papier, obejrzał pieczęcie, porównał podpisy z podpisami na innych dokumentach, wyciągniętych z teczki. Potem wręczył papier dwóm swoim towarzyszom, którzy z kolei zagłębili się w sprawdzanie autentyczności. Gdy jednak operacja ta trwała zbyt długo, inspektor znów zabrał głos:

— Moi panowie, jeżeli macie jakie podejrzenia, to powinniście uczynić rzecz bardzo prostą...

— Co takiego?—mruknął Poulardeau.

— Zadzwońcie do ministerstwa.

— Wyspa Rozbitków nie posiada telefonu.

— Cóż więc robicie, gdy jest konieczność szybkiego porozumienia się?—wtrącił drugi z inspektorów.

— Nie bywa konieczności szybkiego porozumienia przy tym rodzaju służby, jaki tu niesiemy, — odparł Poulardeau, tonem pozwalającym przeczuć całe morze nudy, jaka ogarnęła ich wszystkich od chwili, gdy im powierzono pilnowanie Narwy.

— Jakże więc będzie? — pytał pierwszy inspektor. — Musimy przecie wykonać otrzymany rozkaz. Przeczytajcie raz jeszcze ten dokument. Więzień musi nam być niezwłocznie wydany. Czem wy ostatecznie ryzykujecie? Stwierdzę wam swoim podpisem, że zabrałem więźnia. W taki sposób będziecie kryci. Nie pojmuję, doprawdy, skąd to wahanie? Słowo daję, możnaby przypuszczać, że pozwoliliście łotrowi uciec, a przeto nie możecie nam go pokazać.

— Jeśli pan to z tej strony bierze — odparł Poulardeau, z trudem hamując gniew — nie chcę nic więcej słyszeć. Przedewszystkiem nie mam sposobu przekonania się o autentyczności dokumentu. Powtóre, w rozkazach, jakie otrzymałem, nie było przewidziane wykonanie tego, czego panowie odemnie żądacie. Proszę przyjść jutro. Przez ten czas skomunikuję się z kim należy i będę wiedział, co mam czynić. Mam zaszczyt pożegnać panów...

Nagle trzeci inspektor, który dotychczas nie wymówił ani słowa i nie rozwinął szala, zakrywającego prawie całą twarz, zbliżył się do Poulardeau.

Szybkim ruchem odsłonił twarz.

Naczelnik posterunku i jego dwaj koledzy wydali stłumiony okrzyk, instynktownie prężąc się po wojskowemu.

Człowiekiem w szalu był nikt inny, jak Breautier, ukochany „szef“, z którym łączyły ich lata pełne ślepego przywiązania. Nie jako minister — nic sobie nie robili z tego tytułu — lecz w imię wspólnej przeszłości, wspólnych przygód i bohaterskich czynów, mógł od nich zażądać wszystkiego.

— Poulardeau — rzekł Breautier, wyciągając rękę do starszego żołnierza — wiedziałem dobrze, że się nie dacie zjeść w kaszy i pochwalam was za to, że nie wydaliście więźnia na zasadzie dokumentu, który pomimo pieczęci i podpisów mógł przecie być sfałszowany. Ale niech was uspokoi moja obecność. Możecie wydać więźnia i przyjąć pokwitowanie od tych panów. Komunikuję wam przytem, że ponieważ misja wasza się skończyła, będziecie mi zapewne niebawem potrzebni wszyscy trzej, a dostaniecie bardziej żywe zajęcie.

— Tem lepiej szefie — zawołał Poulardeau, — mówiąc szczerze zaczynało nas mocno... piłować to tutejsze zajęcie.

— Wiem o tem, moi przyjaciele. Tem większą jest moja wdzięczność...

II.
WYMIANA ZAKŁADNIKÓW.

W dwie godziny później malutka motorowa łódź przybiła do występu, o jakim mowa w ubiegłym rozdziale, — jedynego punktu, gdzie można było wylądować w pobliżu Wyspy Rozbitków.

Czas już był najwyższy, gdyż spokojne od rana morze, poczęło się nagle gwałtownie burzyć, zagrażając każdemu statkowi, znajdującemu się w tych okolicach. Wiatru jednak prawie nie było.

Na dawnym placu centralnym opuszczonej wsi, pośród ruin domków rybackich stał samochód ciężarowy i limuzyna.

Łódź motorowa przybiła do brzegu Wysiadło z niej czterech pasażerów. Jeden z nich miał mocno skrępowane ręce.

Podczas, gdy trzej marynarze, stanowiący załogę motorówki, poczęli ją wyciągać na brzeg, celem władowania na ciężarowy samochód, czterej pasażerowie, w których czytelnik zapewne poznał Narwę, Breautiera i obu inspektorów, szybkim krokiem przebyli skalistą dróżkę prowadzącą do niezamieszkałej wioski.

— Teraz gdyśmy już wylądowali — odezwał się Narwa, zwracając się do jednego z inspektorów, tego samego, który wciąż mówił przed zabraniem głosu przez ministra — poproszę o informacje, dokąd mnie panowie prowadzicie.

— Nie otrzyma ich pan — odparł lakonicznie zapytany, bynajmniej nie należący do policji, był to bowiem Leander Biche. Zaś drugi jego „kolega“ nosił nazwisko... Olivier de Chermoize!

Trzej marynarze i obaj szoferzy należeli do tajemniczej organizacji telepatycznej. Byli to ci sami, którzy pomagali hrabiemu Goldi i jego towarzyszom, podczas wieczornego posiedzenia w pawilonie myśliwskim majątku Rochemarnand.

Rzecz jasna, że Narwa nie wątpił ani na chwilę, iż eskortujący go ludzie, łącznie z Breautierem są z policji.

Mała grupka ludzi znalazła się niebawem koło limuzyny; rozkazawszy Narwie wsiąść do samochodu, towarzysze jego zajęli pozostałe miejsca i ruszyli wgłąb smutnego pustkowia. Ciężarowe auto odjechało w pół godziny później w przeciwległym kierunku.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99